

# Strój na plażę

Kreacje firmy Lucien Lelong

W poprzednim artykule, pisząc o spacerowych kostiumach firmy Lucien Lelong, obiecałam moim Czytelnikom poświęcić niniejszą pogadankę strojom, które będą tego lata noszone na plaży. Lelong przedstawia nam modele zarówno eleganckie, jak praktyczne, gdyż służyć mogą jednocześnie i nad morze i w góry, pozwalają nam i przebywać na plaży, przejeżdżać się na słońcu, i w jednym okamgnieniu (niby zmiana dekoracji scenicznej) być ubraną na miasto! Model, służący nad morze i na wycieczki górskie, podany jest pod Nr. 1, ostatni zaś rysunek przedstawia nam strój plażowy i spacerowy jednocześnie!

## SZAŁ ENSEMBLÓW

Pisałam już niejednokrotnie, że moda kostiumów zapanowała wszechwładnie; zrana, popołudniu, na wizytach, wieczorem w restauracji i w teatrze widziało się tailleury i „ensemble” — a teraz fala ta ze stolicy przedostaje się na uzdrowiska i modne plaże.

Na plażach zaroi się więc tego lata od kostiumów, które różnią się tem od tailleurów, spotykanych w mieście, że zamiast spodniczek wszędzie spotykać będzie my szorty!

W przeszłym roku szorty święciły triumfy w kostiumach kąpielowych; tego lata spotkamy również szorty, którym towarzyszyć będą trykotowe staniczki, ten strój jest tak wygodny przy kąpielu, że trudno go rzucić, ale rywalizuje z nim bardzo poważnie kostium kąpielowy, stanowiący jedną całość i przylegający do ciała, w którym plecy są zupełnie obnażone, przód zaś, przy pomocy „pince” i szwów bardzo pomysłowo obmyślanych, uwytłumia i podtrzymuje biust.

Kąpielowe kostiumy robią się z trykotów ręcznych, z jersey, z tafty, z elastycznych wyrobów, jak Aiolastic, z welnianej koronki elastycznej. Tafty są gładkie lub wytłaczane, na przykład „cloque” (w pęcherzyki).

## POWODZENIE SZORTÓW

Ala powodzenie tegoroczne szortów zaznacza się szczególnie w plażowych ensemblach! Wszędzie, gdzie widzimy kostium — mamy zaraz szorty!

Są one odrobinę dłuższe lub krótsze, szersze lub węższe; w bluzeczki, noszącej nazwę „bain de soleil”, „kąpiel słoneczna”,



Model Nr. 1

Kreacja J. Lelong.

welnianych wyrobach szerokość spodni jest nieco większa niż w wyrobach lnianych, ale różnice te są nieznaczne, wszędzie spotykamy klasyczny, męski szort, ulubiony przez nasze sportsmenki!

Przybranie szortu jest bardzo skromne, guziki, w tym samym kolorze co kostium, kieszonki proste lub ozdobione małą klapą, stebnowany szew po obu stronach, kilka stebnowanych u góry zakładek — oto wszystko. Przekonamy się o tem na modelach Lelong.

## MODEL Nr. 1.

Jest to kostium, który może służyć jako sportowy w góry i jako plażowy nad morze. Składa się on z szortów (proste majteczki sięgające do kolan) z płaszczką

gdyż jest ona wycięta w plecach.

Wszystkie bluzki używane na plażach i odsłaniające plecy prześtały nazywać się bluzkami i figurują w modzie pod nazwą „kąpiel słonecznej”.

Model składa się więc z popielatego, flanelowego szorta o spo-

denkach, leciutko rozszerzających się nad kolanami, i zapiętych po obu stronach na guzik. Towarzyszy mu „kąpiel słoneczna” z różowej tafty w białe grochy. Wycięcie jest spiczaste, przybrane drobnymi zakładkami i węzłem z tego samego materiału, stylu trójkątny dekolt dochodzi do samego paska. Krótkie i wąskie rękawki mają niewielką, podniesioną w górę bufkę.

Wieczorem na strój ten narzuca się płaszcz trójszy - quarts, o prostych linjach, przybrany wykładanym kołnierzem. Białe, skórkowe sandaalki, nałożone na białe nóżki i białe trykotowe berecik dopełniają całości.

Efektowny ten i praktyczny ensemble służyć też może na wycieczki górskie, w tym wypadku zamiast szortów mamy spodniczkę, zapiętą z boku na rzad z czterech guzików złożony. Pasek jest z tego samego materiału, przyszyty do spodnicy.

## MODEL Nr. 2.

Bardzo efektowny strój na plażę z granatowej piki w białe gwiazdeczki. Plażowa sukienka stanowi jedną całość; jest wcięta w stanie, wydekoltowane na plecach, przybrana wykładanym kołnierzykiem i dwoma rzędami ukośnie idących guzików. Dokoła sukienki i kołnierza biegnie wąski pasek pikowy wycięty w ząbki.

Po kąpeli słonecznej wraca się do hotelu lub idzie do cukierni. Wtedy na plażową sukienkę narzuca się spodniczkę (górna część sukni zastępuje bluzkę) i małą pelerynę — i strój na ulicy jest bez zarzutu! Jaka to oszczędność czasu i fatygi!

Białe, skórzane paski, zapięte na sportową klamrę urozmaica i ożywia ten elegancki ensemble.

Francine.



Model Nr. 2.

Kreacja J. Lelong.

# Piękna pani walczy w obronie młodości

Znakomity pisarz francuski i jeden z najlepszych obserwatorów natury ludzkiej — Balzac, powiedział, iż najniebezpieczniejszym wiekiem dla kobiety jest czterdziestka! Istotnie, najniebezpieczniejszy jest on dla urody, gdyż postać się zmienia, staje się ociężała i nabiera wagi, na twarzy zaś i szyi zaczynają się rysować pierwsze zwiastuny starości... W związku z tem zmienia się usposobienie, powstają nieznośne dotąd niepokoje, żale z odchodzącym powodzeniem, pragnienia wykorzystania pozostałego czasu — przed ostatecznym nadejściem starości.

O tem wszystkiem myślałam, rozmawiając z jedną znajomą. — Pisujesz artykuły o gimnastyce, kosmetyce i różnych sposobach zachowania urody i przedłużenia młodości — powiedziała mi niemal odrazu na wstępie — poradź mi, co mam robić, bo jestem prawie rozpaczona.

— Nie masz wcale powodu rozpaczować — odpowiedziałam — wyglądasz doskonale.

Moja znajoma uśmiechnęła się melancholijnie.

— Moja droga, dziś rano zrobiłam generalny przegląd mojej powierzchowności i wyniki nie są pocieszające. Powiem ci całą prawdę, jak na spowiedzi. Stałam przed szafą lustrzaną i obejrzałam się cała od stóp do głów krytycznym okiem. Oczu okazało! Figura moja, którą tak zawsze chwalałam, traci linję! Tak! Na biodrach zauważyłam wklęsłość od noszenia widocznego, ciemnego gumowego paska, poniżej warstw tłuszczu, których dotąd nie było; mięsny brzuszny zwiotczał, ramiona mam normalnie pełne, ale ciało stało się miękkie; skóra traci połysk, staje się szara, jakby brudna. Co robić! Muszę temu zaradzić, ale jak?

— Widzisz, mówiłaś zawsze, że jesteś tak dobrze zbudowana, że nie potrzebujesz ćwiczeń gimnastycznych, poostawiając to nudne zajęcie innym osobom, gorzej od ciebie przez naturę obdarowanym. Gdybyś mnie była słuchała i nie zaniedbywała gimnastyki, warstwy tłuszczu nie osiadłyby poniżej bioder, a ciało zachowałoby jedność. Pamiętaj, co mówiłam o oddychaniu dla zachowania świeżości cery? Skoro teraz, skruszona, powracasz i zapuszczasz się do grona kobiet, uprawiających „odmładzającą gimnastykę”, podam ci konieczne ćwiczenia. Nie obawiaj się, nie przepiszę ci ich za wiele, bo nie mając wprawę, zmęczylabyś się i zniechęciła szybko.

— Masz rację — skwapliwie potwierdziła moja znajoma — zaczynamy od ćwiczeń, które wykonasz mogąc z łatwością! — Jesteś niepoprawna, chciałabyś naprawić zło, a boisz się wysiłku! Wszystkie kobiety są jednakowe! Ale przystępujemy do dzieła.

Przedewszystkiem, jak już powiedziałam, dla świeżości cery konieczne są ćwiczenia oddechowe. Z rana, przy szeroko otwartym oknie należy wykonać kilka, a w miarę nabierania wprawę, kilkanaście głębokich oddechów. Wciągamy wolno przez nos po-

wietrze, napęniając niem płuca, a następnie wydychamy je równie wolno przez usta. Z czasem powietrze wydychać będziemy przez nos, ale na razie jest to męczące i może wywoływać zawroty głowy. Gdyby z początku ćwiczenie oddechowe oszałamiało — należy je wykonać leżąc.

Po dokonaniu tej wewnętrznej „kąpeli powietrznej” przystępujemy do ćwiczeń gimnastycznych. Stojąc przed lustrem, z rękami opartymi na biodrach, opuszczamy się z wolna i przysiadamy, a następnie podnosimy się, uważając, ażeby trzymać się prosto.

Drugie ćwiczenie polega na wyprostowaniu się, wyciągnięciu rąk w górę i opuszczeniu ich ku ziemi, palce powinny dotknąć podłogi; ale pamiętajmy, żeby nie zginać kolan. Wciągamy powietrze rytmicznie w chwili, kiedy się prostujemy, wypuszczamy je zaś zginając się ku ziemi.

Kładziemy się na dywan i podnosimy jedną nogę w górę, jak można najwyżej, następnie drugą, poczem obie jednocześnie. Potem, trzymając nogę wyprostowaną, stopą zataczamy koło w jedną i drugą stronę.

Leżąc na ziemi, podnosimy obie nogi i zataczamy nimi koło jakbyśmy jechały na rowerze, kilkanaście ruchów wystarczy; kończymy ćwiczenia na podłodze przez podnoszenie się i siadanie, jednocześnie dotykając palcami stóp.

Stojąc, wyrzucamy nogę na prawo i w tył, a następnie w bok, jak można najdalej. Po skończonych ćwiczeniach, oddychamy głęboko i wycieramy całe ciało zwilżoną w wodzie dłoń.

Nakoniec, wypijamy szklankę wody, a dopiero w pół godziny, potem przystępujemy do pierwszego śniadania.

Ćwiczenia zapewniają nam jedność ciała i głębokość ruchów, odpowiedni regimie przyczyni się do ładnej cery i świeżego wyglądu. Około czterdziestki — trzeba zwrócić baczną uwagę na najważniejsze nasze organy: przewód pokarmowy, wątrobę, serce, nerki.

A więc należy unikać mocnej kawy i herbaty ze względu na serce, usunąć z pożywienia tłuste kremy, sosy, marynaty i konserwy, mając na uwadze wątrobę, zmniejszyć ilość octu, musztardy, i pieprzu, pamiętając o nerkach, dla których dobrze jest pić dość znaczną ilość płynów pomiędzy posiłkami. Ale nie przesadzajmy, w picu wody mineralnej! Nakoniec dla dobrego trawienia unikajmy zbyt obfitych obiadów i wielkiej ilości mięsa. Jarzyny i owoce są, jak wiemy, sprzymierzeńcami zdrowia i dobrego wyglądu.

A więc trzeba wyrzec się tego wszystkiego, co nam smakuje — rzekła smętnie moja znajoma.

— Jest to kwestja przyzwyczajenia. Zresztą tę ofiarę wynagrodzi nam sówicie młody wygląd, gdyż nie tak nie odmładza, jak dobre funkcjonowanie organizmu. Zmarszczki poznikają, tembardziej jeżeli jednocześnie będziemy pamiętać o odżywianiu skóry dobrym, odżywczym kremem.

W. Langer.

# Tokio — najtańsza stolica

Wykwintny obiad za 60 groszy

Tokio liczy obecnie 5 milionów mieszkańców, jest więc jedną z największych stolic świata. A jednocześnie jest to miasto, bodajże najtańsze ze wszystkich wielkich miast na świecie.

Z Tokio naprzekład do Jakohamy, odległej o 65 km., można pojechać autobusem tam i spowrotem za 5 złotych. Największy kurs taksówką z jednego krańca miasta na drugi kosztuje 60 gr.

Jeśli idzie o ceny ubrania, biją one wszelkie rekordy taniości. Garnitur z doskonałego angielskiego materiału zrobiony u pierwszorzędnego krawca nie kosztuje ponad 130 zł. Pyjamę z pięknego jedwabiu kupić można za 13 zł., a w nieco gorszym gatunku za 5 zł.

A jedzenie? Za 60 gr. dostaje się w Tokio wykwintny obiad.



NAGŁA DEPEZA!... PILNA SPRAWA!...

SPOZNIENIE GROZI CI KŁOPOTEM,

LE CZ SZYBK O MIJA TWA OBAWA,

GDYŻ WIESZ, ŻE ZDĄŻYSZ S A M O L O T E M.

## NOVELKA NIEDZIELNA

# Cyganka

Antonio siedział z twarzą opartą na dłoni i ze zmarszczonemi groźnie brwiami. Słowa, które przed godziną posłyszał, brzmiały mu wciąż w uszach. „Strzeż się Paskwity, ona stała się przyczyną śmierci Pedra, Huana i Maria”.

Antonio znał Paskwitę od kilku miesięcy. Miał trzydziści lat, opinie nieustraszonego bandyty, a wśród dziewcząt powodzenie, którego mu zazdrościli wszyscy jego towarzysze.

Paskwita naznaczyła mu spotkanie w barze „Floryda” o dziesiątej wieczór; szarpany sprzecznymi uczuciami niecierpliwie oczekiwał Antonio nadejścia cyganki.

Kiedy na kościelnej wieży zegar wydzwonił dziesiątą, Antonio powstał, rzucając na ziemię niedopalone cygaro, za pas zasunął ostry, jak brzytwa, cienki i długi sztylet i gwizdząc zbójczą piosenkę, wyszedł z mieszkania.

W knajpie „Floryda” pełno już było po brzegi. Przed kontuarem, pijąc madere, paląc i pluąc na ziemię, stała „złota młodzież”, w wytartych i łokciach ubraniach, w zmitych kołnierzykach i jaskrawych krawatach. Twarze były chude i zmęczone, a spojrzenia aroganckie lub wzgardliwe.

W dancingu gramofon zagluszal literalnie wszystkich krzykami pasodoblo i rumbą, przy stolikach siedzieli mężczyźni i kobiety, nawołując się, krzycząc i wybuchając śmiechem. Pośrodku kilkanaście par deptało na miejscu, podnosząc kurz w zadymionej sali.

Antonio rozejrzał się bacznie. Paskwity jeszcze nie było, stanął więc naprzeciwko drzwi, żeby ją spozrzeć, jak tylko wejdzie. Oparli się o ścianę, ręce zasunął w kieszenie, niedbale ruchem głowy odpowiadając na zaproszenia do tańca, rzucane mu przez

dziewczęta.

Ale czarne i bystre oczy spod zsunętych brwi przebiegały salę, badając twarze. Jedną z nich zastanowiła go. Był to mężczyzna, którego tu nigdy jeszcze nie spotkał; wysoki i barczysty, twardy jak z kamienia wykuty profil i stalowe oczy. Kto to mógł być?

Antonio napróżno zadawał sobie to pytanie, nie wiedząc nawet, dlaczego ten nieznajomy tak go zaciekawił — kiedy do sali weszła Paskwita.

Stągnęła, rozglądając się, jakby chciała przekonać się o wrażeniu, jakie jej uroda wywierała na zebranych, i w tej samej chwili spojrzenie jej skrzyżowało się ze wzrokiem Antonia. Ale trwało to tylko sekundę, gdyż natychmiast oczy Paskwity spoczęły na nieznajomym, a potem znów zwróciły się ku tańczącym.

Gniew, połączony z zazdrością, szarpnął sercem Antonia. Podszedł do Paskwity i położył jej rękę na ramieniu.

— Jak się masz, Paskwito — rzekł. — Spóźniłaś się dzisiaj!

— Chodź tańczyć. Coś ci mam do powiedzenia — odpowiedziała Paskwita.

Zaczęli tańczyć passo-doblo, w którym zapalczywie i ogniste wyraża się namiętna hiszpańska natura, ale Paskwita była spokojna, a nawet chłodna. W tańcu pochylała się do ucha Antonia i szeptała:

— Jutro o dwunastej w nocy wyruszą pocztowy wóz, przewożący znaczne pieniądze. Czy jesteście gotowi?

— Tak — odpowiedział krótko Antonio.

— Wielu was będzie?

— Dwudziestu.

— Daj mi nazwiska dwóch twoich towarzyszy, którzy kolejno obejmą dowództwo w razie, gdybyś ty i jeden z nich byli zranieni. Chcę wiedzieć, do kogo mam się zwrócić.

— Słuchaj, Paskwito — rzekł groźnie Antonio, patrząc jej w oczy — ty chcesz nas zdradzić. Słyszałem, że byłaś przyczyną śmierci Pedra, Huana i Maria. Wydałaś ich w ręce policji.

Paskwita nie drgnęła nawet pod

straszny zarzut, tylko w tańcu ooczy jej spoczęły na chwilę na twarzy nieznajomego. Takie przynajmniej Antonio miał wrażenie.

— Co też ty mówisz! — roześmiał się po chwili. — Powtarzasz plotki, rozgłaszane przez zazdrośne o ciebie dziewczęta!

— A ten nieznajomy, z którym porozumiewasz się spojrzeniem? — Jaki? Oszałałeś! Nie myślałam, że jesteś tchórzem i boisz się wszystkiego! Gdzie jest ten nieznajomy?

— Milcz, Paskwito, bo gorzko tego pożałujesz! Nieznajomego pokażę ci! Tymczasem nieznajomy zniknął z dancingu.

— Paskwito — mówił Antonio, którego tańiec i bliskość dziewczyny upajały, jak wino — powiedziano mi, że jesteś szpiegiem, ale ja tu przyszedłem, bo się śmierci nie boję... bo ciebie kocham...

— Ja szpiegiem! To kłamstwo! — zawołała z oburzeniem Paskwita, tułac się do Antonia. — Ty myślisz, że jakim cię wydała? Nie znasz ser-

ca Paskwity!

— Więc chodźmy stąd razem, ale ty idź naprzód. Pójdziemy do mnie! — szeptał Antonio, obejmując Paskwitę, ale jednocześnie wyciągając sztylet i idąc przede nią!

— Chcesz zwracać na siebie uwagę! Robić z nas widowisko! Okryć się śmiešnością! Dam ci dowód, że ciebie kocham. Tu, przy kuchni są drzwi, których nikt nie zna. Wyjdź tędy, a ja pójdę głównym wyjściem. Spotkamy się za domem i pójdziemy do mnie lub do ciebie, jak zechcesz! Pocałuj mnie — dodała, pochylając ku niemu czerwone usta.

— Chodźmy więc, zrobię jak chcesz, spotkamy się za domem! — szeptał Antonio, śpiesznie kierując się do wyjścia. Paskwita doprowadziła go do drzwi spojrzeniem, a potem wzgardliwie ruszyła ramionami.

W tej chwili rozległo się kilkanaście strzałów i rozdzierający krzyk, który zagłuszyła gramofonowa muzyka.

M. J.